Niemiecka wojna o kebab

9 maja 2024

Nieco ponad sto lat po hiperinflacji, która wstrząsnęła Republiką Weimarską w roku 1923, kiedy to kilogram chleba kosztował 5,6 miliarda marek, nad Niemcami unosi się kolejne spektrum. Jest nim „Dönerflation", czyli eksplozja cen döner kebaba – kanapki tureckiego pochodzenia, która stała się jednym z symboli kraju.

Przede wszystkim dla wielu Niemców danie to było niedrogim posiłkiem: studenci, robotnicy i rodziny o niskich dochodach mogli zaspokoić swój apetyt za 3-3,5 euro. W ciągu ostatnich dwóch lat cena kebaba wzrosła ponad dwukrotnie do 7-10 euro.

Przyczyn tego skoku należy upatrywać w kryzysie energetycznym, rosnących cenach żywności i efekcie mnożnikowym związanym z wojną Rosji z Ukrainą. Ponadto sprzedawcy detaliczni muszą podnosić swoje koszty, aby poradzić sobie z rosnącymi czynszami wynajmu lokali. Spirala, której końca nie widać, nakręca się jak rożen, na którym piecze się kebab. W Niemczech, gdzie inflacja jest postrachem ancestralnym, kwestia ta stała się polityczna, a kanclerz Niemiec Olaf Scholz wylądował na przysłowiowym grillu. Często, gdy pojawia się publicznie, szef rządu federalnego jest pytany o „Dönerflation" i o wprowadzenie limitu cen kebabów.

W sieci popularny stał się filmik, na którym młody mężczyzna z tureckim akcentem namawia Scholza do negocjacji z prezydentem Rosji, Władimirem Putinem, w celu obniżenia ceny kanapki z 8 do 4 euro.

Podobnie jak mieszkańcy Włoch, którzy żałują lat, w których pociągi przyjeżdżały na czas, wiele osób w Niemczech tęskni za rządami Merkel, ponieważ kebaby były wtedy tanie. Scholz z typową dla siebie obojętnością odpowiada, że w gospodarce

rynkowej nie można obniżyć ceny kanapki. Obecnie, kwestia ta dotarła do Bundestagu, gdzie postkomuniści z Die Linke wzywają z ław opozycji do wprowadzenia hamulca na cenę kebabów.

Kathi Gebel, członkini komitetu wykonawczego Linke, powiedziała gazecie „Bild": „Kiedy młodzi ludzie nalegają: Olaf, zrób tak, żeby kebab był tańszy, to nie jest to żaden dowcip internetowy, ale poważne wołanie o pomoc! – Państwo powinno interweniować, aby żywność nie stała się towarem luksusowym!". Gazeta zacytowała raport partii, który mówi, że każdego roku w Niemczech zjada się 1,3 miliarda kebabów.

Ponieważ mechanizm wolnorynkowy zawodzi, państwo powinno interweniować – oto recepta spadkobierców Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (Sed), która rządziła w NRD od jej powstania w 1949 r. do upadku w 1990 r. Dla Die Linke cena kebaba powinna być ograniczona do 4,9 euro, z dalszą zniżką do 2,9 euro dla młodzieży.

Dodatkowe koszty miałyby być subsydiowane przez państwo, które w sumie wydałoby na interwencję około 4 mld EUR. Postkomuniści nie poprzestają jednak na tym, proponując również tygodniowy bon na kebab w wysokości do 5 EUR, ze zniżką do 2,5 EUR dla studentów. Różnica w stosunku do ceny rynkowej miałaby być wypłacana detalistom przez państwo. Posunięcie to ma wyraźny populistyczny posmak ze strony lewicy, desperacko poszukującej głosów na nieco ponad miesiąc przed wyborami europejskimi 9 czerwca i przed wyborami do Bundestagu we wrześniu 2025 roku. Najnowsze sondaże wskazują, że partia ma 3-4% poparcia, czyli poniżej progu 5% uprawniającego do wejścia do parlamentu federalnego.

Tymczasem kilka kroków od auli – w której Lewica walczy o państwowego kebaba – oraz rosyjskiej ambasady w Berlinie, kanapkę sprzedaje się za 7,5 euro.

* * *

Ach… Od czasu do czasu ludzie, którzy chcieli pogrzebać Rosję,

aby pomóc realizacji przedsięwzięcia oligarchii północnoamerykańskich, odzyskują poczucie rzeczywistości. Ale najpierw powinni przyznać się swoim wyborcom, że rażąco się mylili, a co gorsza, zrobili to, ślepo wierząc w bajki opowiadane przez ekonomię neoliberalną – jednocześnie ogłaszając się jej krytykami.

Tak, to właśnie jest cena za zerwanie relacji z Rosją i wzrost cen energii. Putin jest jednak zbyt zajęty swoim nowym mandatem i formowaniem rządu oraz bronią, którą Zachód wysyła na Ukrainę, aby zajmować się kwestią kebabów w Niemczech. Ale kto by pomyślał, że wojna wznieci perfidne wojny kanapkowe – nie w Rosji, ale w Niemczech? – To tylko jeden z pierwszych symptomów nowej nędzy w Europie… od tej pory będzie coraz to gorzej.

Źródła zagraniczne: IlGiornale.it, IlSimplicissimus2.com
Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com